Nr. 36. Tarnów dnia 11. grudnia 1909 r. Rok II.

GAZETA TARNOWSKA

tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w każdą sobotę w południe z wyjątkiem miesięcy lipca i sierpnia.

Numer pojedynczy 6 halerzy. Do nabycia w każdej trafice.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . . . K. 4·—
Półrocznie . . . . . „ 2·—
Kwartalnie . . . . . „ 1·—

Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Krakowska l. 22. II. p. w Tarnowie.

Warunki ogłoszeń:
Za wiersz jednoszpaltowy 10 hal.
„ „ drukiem tłustym 16 „
„ „ „Nadesłane“ . . 30 „

Przyjaciół naszego pisma prosimy o życzliwe poparcie.

Baczność! bo nowe wybory!

Sytuacya parlamentarna znalazła się w tym martwym punkcie, z którego gabinet bar. Bienertha nie ma już wyjścia. Niemcy obietnicami rekonstrukcyi gabinetu ułaskawili Unię słowiańską, która zaprzestała obstrukcyi i zgodziła się na pierwsze czytanie budżetu. Unia swem ustępstwem dała też dowód swej rozwagi politycznej i wielkiej wstrzemięźliwości. Ale z tą chwilą buta niemiecka, mając za sobą pomoc Koła polskiego, gdy parlament wchodził już na właściwe tory rzeczowych obrad, łamie przyrzeczenia i o ustępstwach na rzecz Unii nie chce słyszeć. A przecież Unia słowiańska, żąda tylko sprawiedliwego rozdziału tek ministeryalnych po połowie a nie jak dotąd było, że 83% tek znajdowało się w rękach Niemców. Że taki gabinet nie tylko nie odpowiadał faktycznemu stanowi zaludnienia monarchii, ale był wprost prowokacyą ludów słowiańskich i że taki gabinet, w swym składzie musiał być dla ludów słowiańskich niebezpiecznym i krzywdzącym, o tem dwóch zdań być nie może i zdaje się, że Koło polskie do tych samych dochodzi wniosków, skoro dalszego pośrednictwa się zrzeka i dłużej samo Niemców w ich zachłanności popierać przestaje. Gdyby jednak Koło polskie takie stanowisko było zajęło z pierwszą obstrukcyą Unii, zapewne bezczelność Niemców w ich żądaniach nie byłaby doszła do dzisiejszych granic. Tak jak jest, kiedy Niemcy o konstrukcyi jednostronnego gabinetu nie chcą słyszeć, nie trudno przewidzieć, że to błędne koło prędzej czy wcześniej może znaleźć wyjście tylko jedyną drogą rozwiązania parlamentu. Zdają też sobie z tego sprawę posłowie parlamentarni i blizkie rozwiązanie parlamentu przewidywał na niedzielnem zgromadzeniu ks. poseł Zyguliński, dowodzi tego ten pospiech w „robieniu“ zgromadzeń przez p. Battaglię, który przez trzy blisko lata nie dawał o sobie u nas znaku życia, a obecnie gorączkową rozpoczyna już agitacyę. Ale wyborcy obecnie muszą przystąpić do wyborów nie pod hasłem solidarnego Koła, której to solidarności dzisiaj nikt nie kwestyonuje, lecz walka o mandaty rozstrzygnie się na zasadzie, czy w Austryi mają wyłącznie rządzić Niemcy przeciw większości słowiańskiej, czy reprezentacya nasza w Wiedniu ma nadal służyć nadal na podnóżek rządu, patronującego Niemcom, czy też ma raz poczuć swą godność narodową i okazać, że w Austryi można rządzić z Niemcami, lecz nie przeciw Słowiańszczyźnie. Jeżeli naprawdę parlament ma być uzdrowionym w fundamentach samych, to sam wybór niezależnych jednostek nie wystarczy. Wyborcy muszą wybrać ludzi dalekich od szowinizmu narodowościowego, a tem samem, usunąć z areny parlamentarnej narodowościowe spory, dla których widownią mogą być jedynie i wyłącznie Sejmy. Inaczej wrogowie parlamentu ludowego, wykazując jego bezpłodność, mogą nam w oczy rzucić obelgę, żeśmy do rządzenia się parlamentem ludowym nie dorośli. A eksperyment zawieszania czynności parlamentu jest dla ludności zbyt niebezpieczny — prowadzi prosto do absolutyzmu i zawieszenia konstytucyi.

Do organizacyi.

Nie potrzeba udowadniać, że dzisiaj stan mieszczański jest ze wszystkich najbardziej upośledzony tak moralnie jakoteż materyalnie.

Do tej smutnej ostateczności przyszliśmy dlatego, że mieszczaństwo nie posiada żadnej organizacyi politycznej, któraby złączyła wszystkich jednakowo myślących ludzi do wspólnej pracy dla dobra powszechnego. Najwyraźniej widzimy ten straszny upadek w naszem mieście, które jest chyba wyjątkowem w całej Austryi, a przyczyna tego, iż rządy w gminie zagarnęła klika wsteczników, z których większa część nie rozumie interesów ogółu, a pilnuje własnych.

Taki stan dłużej bezwarunkowo trwać nie powinien i nie może. Musimy zrobić początek ku odrodzeniu naszych mieszczan, a przedewszystkiem zrobić z nich pożytecznych członków naszej wielkiej gminy.

Przecież jesteśmy w przededniu nowych wyborów niezadługo do Rady państwa i do Rady miejskiej — dziś już, jak dobry gospodarz, wzywamy wszystkich do poważnego zastanowienia się na przyszłość, a wpierwszym rzędzie wołamy: Inteligencyo miejska, która pochodzisz przeważnie z krwi i kości mieszczan albo ludu, stań do tej patryotycznej pracy w szeregach swego rodzeństwa i dołóż starań, aby nasi przez długie lata wydziedziczeni ze swych praw mieszczanie, stali się niebawem obywatelami w całem znaczeniu tego słowa, a wtedy lepsza przyszłość dla nas wszystkich zawitać musi.

Wkrótce w tym celu zwołamy publiczny wiec polityczny ze współudziałem najwybitniejszych posłów kraju, tymczasem nawołujemy do organizacyi o szybkie i liczne zapisywanie się na członków „Polskiego stronnictwa demokratycznego“, które to listy znajdują się na razie w redakcyi „Gazety Tarnowskiej“. Zapisywać się można codziennie od g. 1—2 w południe i od 6—7 wieczorem, albo zgłaszać się listownie z dokładnem podaniem adresu. Tylko wtedy, jeźli będziemy mogli policzyć się dokładnie, skupić i zebrać w jedną całość, możemy do walki wystąpić skutecznie, a praca nasza tylko wtedy może wydać obfite plony. Dlatego jeszcze raz wołamy do wszystkich, którym dobro ogółu leży na sercu: *Do organizacyi!*

Publiczne zgromadzenie

urzędników i sług państwowych zwołał p. Battaglia w ubiegłą niedzielę do sali ratuszowej na g. 4. popołudniu. Zebrało się też urzędników wszystkich dykasteryi po brzegi sali. P. Battaglia jednak, który dotąd mimo zaproszeń nie raczył ani razu przybyć na zgromadzenia podobne urządzone w zeszłym miesiącu, obecnie kiedy zaszła obawa rozwiązania parlamentu, na własną rękę zwołał wiec urzędników, chcąc w ten sposób poprawić sobie zaszarganą reputacyę. Ale lekceważenie publiczności wprost prowokujące leży widocznie w krwi p. Battaglii, boć na zgromadzenie przez siebie zwołane przybył z godzinnem prawie spóźnieniem. To też w sali zgromadzeni dawali niejednokrotnie wyraz swego oburzenia i nie wiele brakowało a byliby się zgromadzeni rozeszli. W ten sposób zlekceważywszy sobie wyborców, p. Battaglia nie uważał nadto za stosowne opóźnienia swego usprawiedliwić i obecnych przeprosić.

Nie wiadomo, czy urzędnicy tarnowscy tak lekceważące traktowanie będą znosić na przyszłość i czy p. Battaglii nie dadzą lekcyi przyzwoitości.

Zgromadzenie zagaił, znowu niewiadomo z jakiego tytułu, p. Tertil, w sposób bardzo niewyraźny i lękliwy zapraszając zebranych do cierpliwego wysłuchania relacyi p. posła Battaglii o jego zasługach koło poprawy bytu stanu urzędniczego. Ale p. Battaglia zaraz na wstępie zaprzeczył tej rekomendacyi i z całą otwartością, rzadką u posła, przyznał, że w tym kierunku nie przypisuje sobie żadnych zasług. W dość długim i suchym referacie mówił p. Battaglia o rzeczach aż nadto dobrze znanych urzednikom, czego rząd nie zrobił i czego zrobić nie zamyśla a we wszystkiem p. Battaglia usprawiedliwiał ten rząd brakiem na ten cel funduszów.

Podobne stanowisko posła, który potrzeby stanu urzędniczego ma obowiązek w Wiedniu patronować, byłoby w innych warunkach prostą prowokacyą stanu urzędniczego i z miejsca powinien był p. Battaglia otrzymać za to stanowisko odprawę. Przemówienie prof. Ciołkosza, wykazujące owo zlekceważe-

nie przez p. Battaglię najistotniejszych postulatów, było tylko stwierdzeniem faktu, przyznanego przez samego posła. Prof. Ciołkosz wykazał jak na dłoni, że kto w ten sposób akcyę polepszenia bytu urzędników pojmuje, ten równocześnie o polepszeniu tem nie myśli, lub wręcz słusznym żądaniom funkcyonaryuszów państwowych stoi w poprzek. Państwo ma obowiązek dotować urzędników w ten sposób, aby utrzymać ich na wysokości zadania. I dlatego pieniądze, których jest podostatkiem, kiedy chodzi o nowe haubice, taksamo dobrze znaleźć się mogą dla polepszenia bytu państwowego personalu. Trzeba tylko dobrej woli, trzeba mieć odwagę równomiernego rozłożenia ciężarów podatkowych, nie ochraniać zaś w ten sposób, jak to robi p. Battaglia, lichwiarzy skartelowanych i bogatych fakrykantów, — zresztą oszczędność może być wskazaną na rzeczy luksusowe, do których nowe haubice należą, ale kosztem zbrojeń nie wolno państwu głodzić swych funkcyonaryuszów, a tem więcej nie wolno reprezentantom mieszczaństwa, jeśli nie mają odwagi stanąć rządowi okoniem, do tej roboty rządu przykładać ręki. Rozumieliśmy stanowisko posła ludowego ks. Zygulińskiego, który powołany do obrony interesów ludu, obawia się, że polepszenie bytu urzędnikom sprowadzić może nowe ciężary na barki ludu wieśniaczego, przecież tego stanowiska lojalności p. Battaglii wobec rządu ks. poseł Zygulinski nie tylko nie pochwalił, ale wprost zganił, — choć nie zaprzeczył, że solidaryzuje się ze stanowiskiem p. Battaglii co do postulatów urzędników, które uważa za słuszne lecz nieziszczalne. I to zgodne zapatrywanie obu posłów, należących do stronnictw, dla których ekonomiczne postulaty biegną po liniach rozbieżnych, rzuciło to charakterystyczne oświetlenie na działalność p. Battaglii jako posła. którego zadaniem jest i być musi obrona fabrykantów i kartelowców.

Jako jedyną zasługę swoją podniósł p. Battaglia staranie swe koło podniesienia Tarnowa do drugiej klasy dodatku. Ale i w tym względzie musimy p. Battaglii odmówić zasług. A dla poparcia twierdzenia podnosimy okoliczność, iż rezolucya, w tym duchu powzięta na wiecu urzędników, przesłana następnie do prezydyum Koła polskiego, Prezydenta ministrów, ks. posła Zygulińskiego i do p. Battaglii, leżała w biurku szefa niezałatwiona, a p. Battaglia nadesłał pierwszą relacyę swych zabiegów jako bezowocną. Czyli inaczej p. Battaglia na chybił trafił, nic dla sprawy nie robiąc, sprawę uznał za przesądzoną. I dopiero, kiedy miasta Stanisławów, Kołomyja, Drohobycz energicznie ujęły się przez swych posłów za postulatami urzędników tych miast, dla prostej przyzwoitości musiano uwzględnić wówczas petycyę urzędników tarnowskich. To jednak nie szkodziło p. Battaglii przypisać sobie wyłącznej zasługi.

Zresztą całe zebranie, ile chodziło o wyrażenie posłowi podziękowania za starania koło awansu pewnych jednostek umyślnie na zgromadzenie przysłanych, robiło raczej komiczne wrażenie.

Podnieść należy gorące nader oklaskiwanie szczerych przemówień ks. posła Zygulińskiego i prof. Ciołkosza, natomiast zupełnie obojętne przyjęcie wywodów p. Battaglii, które nikogo swym cynizmem w zapatrywaniach na postulaty urzędnicze, rozgrzać nie mogły.

To usposobienie zgromadzonych wpłynęło na zwolenników „od serca“ p. Battaglii, że nie odważyli się postawić wniosku o udzielenie p. Battaglii votum ufności. Bo też przewidywali w tym wypadku zupełną kompromitacyę.

KRONIKA.

Organizacyę wyborczą wszystkich żywiołów opozycyjnych przeprowadza komitet Polskiego stronnictwa demokratycznego. Dlatego wzywamy wszystkich niezależnych a dbałych o rozwój miasta, aby do organizacyi przystępowali, gdyż w tej tylko jedności siła nasza i przyszłość. Do organizacyi można się wpisywać ustnie w lokalu Redakcyi, albo kartką korespondencyjną z podaniem dokładnego adresu. Zgłoszenia do organizacyi przyjmuje również prezes tego stronnictwa prof. K. Ciołkosz, ul. Krakowska l. 22. Przynależność do organizacyi nie wymaga żadnych wydatków pieniężnych a tylko obowiązuje do solidarności w działaniu.

Koncert orkiestry monachijskiej będzie wielkiem zdarzeniem muzycznem obecnego sezonu, obudził też wyjątkowe zainteresowanie. Nietylko jednak orkiestra światowej sławy, ale także program sam dla siebie jest w wysokim stopniu zaciekawiający. Symfonie Schumana zdarza się u nas bardzo rzadko słyszeć, tem chętniej zatem przyjęta będzie pełna poezyi pierwsza, w tonacyi B-dur Op. 38. Pozatem program obejmuje wyłącznie dzieła nowoczesne: Ryszarda, Straussa, „Don Juana“, jedno z najciekawszych dzieł twórcy „Salomy“, Pawła Dukasa olśniewające fakturą orkiestralną, nacechowane wybrednym humorem muzycznym scherzo „Uczeń czarownika“, osnute na tle znanej ballady Goethego, wreszcie ozdoba programu: „Powracające fale“ jedno z wcześniejszych dzieł śp. Mieczysława Karłowicza, wystudyowane przez orkiestrę specyalnie dla polskiej publiczności. Koncerty orkiestry monachijskiej zapowiedziane w Galicyi spotkały się wszędzie z sympatycznem echem wśród publiczności. W Krakowie z dwóch zapowiedzianych koncertów pierwszy jest zupełnie wysprzedany, na drugi zostało nie wiele biletów. We Lwowie oba koncerty wysprzedane są doszczętnie.

Wielka wenta przedświąteczna. W powodzi odczytów, koncertów, wieczorów, wieczorków amatorskich i nie-amatorskich przedstawień, nowy afisz, skromny rozmiarami, ale miły w swym celu nęci oczy „Wenta gospodarcza“.

Towarzystwo „Opieka nad młodzieżą szkół średnich w Tarnowie“ otaczające od szeregu lat ubogą młodzież szkolną opieką moralną, oraz udzielające licznym uczniom zapomóg, pragnie powiększyć swoje nader szczupłe dochody przez urządzenie „Wenty gospodarczej“ przed św. Bożego Narodzenia b. r. Wszelkie artykuły żywności, jakoto, drób, dziczyzna, różnego rodzaju wiktuały, napoje i t. d. lub iune datki bądź w zakres gospodarstwa domowego wchodzące, bądź też pieniężne, choćby najskromniejsze byłyby dla urzeczywistnienia naszego celu bardzo pożądanemi.

Z Towarzystwa Muzycznego. Pierwszym koncertem, który rozpocznie rok nowy, będzie występ Tria Holenderskiego. Dzięki zapobiegliwości Tow. Muzycznego, będziemy mieli sposobność 6-go stycznia podziwiać słynnych Holenderczyków, Zygfryda Blaamda, Jana Gesterkampa i Jaques'a van Liera. Znakomici soliści złożyli swą indywidualność na ołtarzu sztuki i podbili świat cały swą grą w zespole mistrzowskim, ze względu na władanie instrumentami, oraz zupełnie harmonijne zgranie się. Artyści dadzą nam poznać słynne Trio Beethovena B-dur op. 97. zawierające części tak melodyjne jak Andante cantabile. Jaques van Lier wystąpi w tym koncercie jako solista, ponieważ zaś nie możemy się uskarżać na nadmiar produkcyi wiolonczelowych w Tarnowie, spodziewać się należy, że znajdzie się wielu pragnących usłyszeć koncert wiolonczelowy przez przez takiego mistrza jak van Lier wykonany. Bilety nabywać można w księgarni M. Türka. Członkom Tow. Muz. przysługuje prawo nabycia 2 biletów w cenie o 25% niższej.

Wyjaśnienie. Od Marszałka powiatu Ks. dra M. Zygulińskiego do notatki naszej w Sprawozdaniu z posiedzenia Rady pow. zamieszczonej w nrze 35 „Gazety tarnowskiej“, otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż p. Witos nie mówił o „nieporządkach“ w miejskiej Kasie Oszczędności w znaczeniu jakichkolwiek defraudacyi lub nadużyć finansowych, lecz jedynie krytykował obecny system udzielania pożyczek. Również p. wiceprezes Dr. Ringelheim mówiąc o „nieporządkach“ wyraźnie określił je jako braki w sposobie gospodarowania, któremu będzie się starał zaradzić, jako nowowybrany dyrektor.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie winniśmy dodać, że sprawozdawca nasz nie miał również innych „nieporządków“ na myśli, jak tylko pewne braki w administracyi przy udzielaniu pożyczek zwłaszcza dla włościan i hipotecznych, przy których Dyrekcya kierowała się niejednokrotnie skropulatnością, lub względami dla osób, na co niejednokrotnie zwracano naszą uwagę. Być może, iż stylizacya sprawozdania mogła obudzić pewne wątpliwości co do rodzaju „nieporządków“, to też z całą gotowością wyjaśnienie powyższe zamieszczamy.

Ślizgawki na trotoarach. Młodzież (przeważnie szkolna i rzemieślnicza) urządza sobie ślizgawki na trotoarach i drogach publicznych. Z tego powodu powstają gładkie powierzchnie, na których przechodzień pada i często się kaleczy.

Udajemy się z prośbą do władz szkolnych i majstrów rzemieślniczych, ażeby poddaną sobie młodzież pouczyli, że tego rodzaju sport nie jest dozwolonym, a Magistrat raczy dać nakaz straży bezpieczeństwa, żeby takie wybryki nie tolerowała.

Nie dawno temu Wiedeń zapłacił 1600 K. odszkodowania pewnej osobie, która się pokaleczyła przez tolerowanie przez miasto powyżej opisanych nieporządków.

W. P. A.

Wieczorek listopadowy, urządzony w sali stow. „Gwiazda“ we środę 8. bm. wypadł w każdym kierunku bardzo dodatnio. Podnieść zwłaszcza należy deklamacyę pni Dutkiewiczowej, tudzież wyrazić uznanie p. Dutkiewiczowi za doskonałe wyreżyserowanie odegranej sztuki „Biały Janek“, którą przedstawiono z nakładem pracy, starannie i z werwą.

Lwowski teatr ludowy zjeżdża do naszego miasta pod dyrekcyą Pilarskiego z przedstawieniem trzech senzacyjnych nowości. Dnia 11. bm. odegra zespół tego teatru znakomitą komedyę, graną na wszystkich stołecznych scenach „Osiołkowi w żłoby dano“, dnia 12. bm. „Król“, zaś 13. bm. „Szczęście Frania“.

Wielki wiec polityczny Polskiego stronnictwa demokratycznego, na który przyrzekli zjechać najwybitniejsi posłowie parlamentarni i sejmowi, odbędzie się z końcem b. miesiąca lub w pierwszych dniach stycznia. Terminu wiecu w tej chwili podać nie możemy, gdyż będzie zależał on od koliczności, czy, kiedy i jak długo potrwa sesya sejmowa. Bliższe wiadomości co do terminu spodziewamy się już podać w najbliższym numerze.

Na pieczywo w naszem mieście dochodzą nas zewsząd słuszne skargi. Jest ono niezwykle małe, zwłaszcza t. zw. „centówki“, niedbale wyrobione i jeszcze gorzej wypieczone. Niektóre piekarnie przedstawiają istny obraz brudu i niechlujstwa i nierzadko w pieczywie spotyka się przedmioty z mąką nie mające nic wspólnego: zapałki, gwoździe itp. Okazy takie mamy pod ręką i każdemu możemy je przedstawić. Złemu zaradziłby mogła jedynie ścisła i częsta rewizya piekarń, surowe kontrole nad materyałem i wydanie taryfy normującej dokładnie wagę i cenę pieczywa. Komisya magistracka, powinna raz już przecież położyć kres podobnym nadużyciom.

Gazownia w czasie, kiedy najwięcej przynosi dochodów z powodu długich wieczorów, jeszcze cały grudzień ma być w rękach prywatnych przedsiębiorców. Miasto zapłaci podwójny kontrakt, podwójne należytości przenośne, straci dochód za trzy miesiące, ogółem straci najmniej 100 tysięcy koron i w końcu pocieszy się tem, że po licznych pertraktacyach utargowało 10 tysięcy koron. Ładna gospodarka!

Rozbawiony Tarnów. Narodek naszego miasta, chociaż narzeka na drożyznę. biedę i nędzę, bawi się wesoło zwłaszcza przy nocnych dźwiękach damskich kapeli i piskliwych głosów „szantanów“. Obok całej powodzi prawdziwie artystycznych koncertów i przedstawień teatralnych, kawiarnie tarnowskie wszystkie bez wyjątku produkują mniej lub więcej wartościowe lub zgoła szkodliwe występy „podkasanej

muzy" obliczonej na wyzyskiwanie publiczności. O szkodliwym wpływie podobnych nocnych zabaw niema dwóch zdań, a przecież ogół nie odpiera podobnych zamachów na swoją kieszeń, i choć ostatnią koronę wydaje na wstęp do tego „piekiełka", gdzie z pieniądzem ulatuje zdrowie fizyczne i moralne tych, co pełnemi usty czerpią z zatrutego kielicha chwilowego szału. Zwłaszcza w obecnym miesiącu równoczesny najazd na Tarnów różnego rodzaju kawiarnianych damskich kapel stał się istotną plagą. Charakterystyczna rzecz, że jedyny koncert znakomitego kwintetu w Kawiarni Kirscha, na który wstęp jest wolny, nie cieszy się popularnością. Bo też złota nasza młodzież potrafi się bawić wyłącznie drogo i w towarzystwie podejrzanem.

Rozumiemy przyczynę. Zapewne niejeden z nas zadawał sobie pytanie, dlaczego p. baron Battaglia tak bardzo ubiegał się o mandat poselski z naszego miasta, a i dziś, kiedy zaledwie powstała ewentualność rozwiązania parlamentu i nowych wyborów, p. Battaglia, który przez 3 lata prawie nie dawał znaku życia, nagle ożył i na gwałt zwołuje wyborców na wiece. Nie jest tajemnicą, że poselstwo to kosztowało p. Battaglię przeszło 50 tysięcy koron, i że tyle przeznacza już na wybory nowe i pieniądze podobno ma już na ten cel przygotowane. Tarnów znowu pohula sobie, zatańczy i popije za pieniądze p. Battaglii, lecz powinien również wglądnąć w to, czy p. Battaglia pieniądze te daje z własnej kieszeni i bezinteresownie. Niestety, tak nie jest. Pieniądze dają fabrykanci, których p. Battaglia w parlamencie ze szkodą dla całej ludzkości jest patronem i adwokatem, zaś wydatek 50 tysięcy koron odbije nasz p. poseł prędzej niż w jednym roku. Dobrze bowiem poinformowany organ Ludowców „Przyjaciel ludu" oblicza dochody roczne na przeszło 100 tysięcy koron, na którą to pozycyę składają się:

Fabrykanci płacą p. Battaglii jako dyrektorowi 12.000 koron rocznie. Trzy Izby handlowe płacą mu rocznie za faktorowanie w ich interesach 8000 koron. Jako członek rady nadzorczej akcyjnej rafineryi nafty pod firmą „Austrya" ma p. Battaglia zapewniony roczny dochód 20.000 kor. Jest to towarzystwo pruskich kapitalistów. Jako członek rady nadzorczej towarzystwa naftowego „Galicya" ma p. Battaglia 15.000 K. rocznie, w zamian za to wolno rafineryi zatruwać odpływami wodę w rzekach. Nadto ma p. Battaglia dochód z zarządu towarzystwa ubezpieczeń na życie „Atlas" i z dziesiątek innych interesów. Tak profituje mandat poselski. Wszechpolak p. Battaglia więc jak zarabia ze sto tysięcy rocznie na poselstwie, to ma z czego żywić wszechpolskie hyeny wyborcze. A że za to wszystko pokutuje całe społeczeństwo, to cóż to wszechpolaka obchodzi. — „Nawet za czasów panowania szlachetczyzny takiego nadużywania poselstwa nie bywało", — kończy „Przyjaciel ludu".

My od siebie przestrzedz musimy p. Battaglię, że przy nowych wyborach 50 tysięcy koron mu nie wystarczy i aby wczas postarał się o jakie 100 tysięcy, gdyż dzisiaj po trzech latach ludek nasz już zmądrzał, lada „lury" nie pije i kiełbasy od Bialika jeść nie chce. Na podrożenie mandatu wpłynie również nie mało brak „energicznego" starosty, który w Galicyi w przeprowadzaniu wyborów uchodził za unikat, w genialności nie dający się naśladować. Te okoliczności powinien p. Battaglia dobrze rozważyć i jeszcze lepiej napchać „kabzę" banknotami. Pięćdziesiąt tysięcy napiwku dla Tarnowa za tak suty mandat, to absolutnie za mało.

Budżet miasta w tym roku wskutek nieroztropnej i wprost niedbałej gospodarki musi przejść przez próbę ogniową, która dla mieszkańców miasta może się skończyć fatalnie. Wodociąg, który powinien już w kwietniu 1910 r. funkcyonować, wskutek przewlekłych a niedołężnych pertraktacyj, wskutek braku decyzyi i przeróbek planów elektrowni, będzie puszczony najwcześniej w ruch z początkiem zimy przyszłego roku. Tak więc ani wodociąg, ani elektrownia, ani wreszcie gazownia nie wykażą wskutek złego zarządu miasta żadnego dochodu, mieszkańcy jednak miasta muszą mimo to zapłacić procent i amortyzacyę od 4 milionów koron długu a więc 200 tysięcy niemal wyrzucić za darmo. Nie wiadomo tylko, czy mieszkańcy miasta takie rządy będą cierpliwie znosić. W panującej drożyźnie, która w naszem specyalnie mieście doszła do niesłychanych granic, przyjdzie nowe podrożenie mieszkań i artykułów spożywczych, a wtedy pozostanie mieszkańcom m. Tarnowa jedyna tylko ucieczka — ucieczka z Tarnowa i przesiedlenie się do tańszego miasta. Magistrat jednem słowem ciągnie gwałtownie obywateli miasta do bankructwa, robi inwestycye bez planu i obliczeń, bez elementarnej znajomości ekonomicznych zasad i w przeciwstawieniu nie robi nic koło zapobiegania wzmagającej się z każdym dniem drożyzny. Takich stosunków ani Wydział krajowy ani Namiestnictwo dłużej tolerować nie mogą!

Czyszczenie miasta. Magistrat przypomina ogłoszeniem przepisy o uprzątaniu śniegu i błota z ulic miasta. Właściciele domów obowiązani są przypilnować stróżów, by usuwali z chodnika zlodowaciały śnieg, także śnieg z dachów, grożący spadnięciem, oraz uprzątali i posypywali piaskiem chodniki w czasie spadnięcia śniegu i nastaniu mrozu. Przy czyszczeniu i uprzątaniu śniegu nie wolno używać drągów żelaznych, lecz narzędzi, wykluczających rozbicie lub uszkodzenie chodnika. Magistrat ogłasza równocześnie, iż nie stosujący się do przepisów tych, właściciele pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności. Takie ogłoszenie czytamy niestety w kulturalniejszem mieście od Tarnowa — w Krakowie.

Obchód św. Mikołaja dla dzieci, urządzony w Sokole, z wypuszczeniem sceny piekła, wypadł w tym roku przyzwoiciej niż w latach poprzednich. Na przyszłość należałoby w ogóle z zabawy wyrzucić djabła, bo taka zabawa jest nieodpowiednim środkiem pedagogicznym a zapewne także nie wpływa budująco na uczucia religijne dziecka. Przedewszystkiem młode pokolenie ochraniać należo od przesądów średniowiecza, zgubnego targania w nim młodych nerwów, paczenia umysłu i wyobraźni wstrętnymi widokami.

Na nadużycie swego stanowiska, jako burmistrza, dochodzą nas skargi. Dowiadujemy się, że mieszkańcy ulicy Widok, którą zamieszkują przeważnie nasi policyanci, byli u p. Tertila, jako burmistrza miasta, a nie swego szefa, z przedstawieniem prośby o opiekę nad tą ulicą, która w rzeczywistości przedstawia okaz niedbalstwa i niechlujstwa, o czem niejednorotnie pisaliśmy w poprzednich numerach. Policyanci, płacący podatki i będący właścicielami realności, są równie dobrze obywatelami miasta i p. burmistrz, zatykający im usta groźbą usunięcia z posad, stanowczo nadużywa swego stanowiska. Dlatego zwracamy się do p. burmistrza z prośbą, aby zechciał osobiście zbadać stosunki komunikacyi na ul. Widok i uwzględnił słuszne żądania mieszkańców tej ulicy, którzy na równi z innymi są obywatelami miasta i taksamo wysokie opłacają podatki. P. burmistrz zechce się przejść na tę ulicę, ile możności pieszo, o ile zaraz na jej początku nie ugrzęźnie w błocie, lecz i fiakrem wątpimy, czy ją zdoła przejechać wzdłuż i może wtedy uwierzy w słuszne zażalenia ludzi, którzy tą ulicą muszą przechodzić codziennie.

Wiec publiczny zapowiedział nasz poseł p. Battaglia na jutro, t. j. niedzielę na g. 5. popołudniu w sali Sokoła. Przyjaciół naszych prosimy, aby zechcieli zgromadzić się jak najliczniej na wiecu, aby się przysłuchali, w jaki sposób p. Battaglia zapatruje się na kwestyę walk narodowościowych w Austryi i jak usprawiedliwi Koło polskie, a w szczególności rządzące w Kole stronnictwo wszechpolskie od zarzutu wysługiwania się Niemcom na niekorzyść Słowian i nas samych.

Prośbę do p. Bataglii wnoszą jego wyborcy, aby nie lekceważył sobie i nie bagatelizował oświałych nieraz ludzi i aby na wiec przybył na zapowiedzianą godzinę, a nie kazał obywatelom poważnym czekać na siebie całą blisko godzinę, jak to było na ostatniem zgromadzeniu urzędników, gdyż cierpliwość może się przebrać i wyborcy mogą odejść bez szczęścia zobaczenia oblicza p. posła. Prosta przyzwoitość nakazuje p. Battagli okazania swym wyborcom chociaż tyle względów.

Prelekcya Antoniego Potockiego, znakomitego krytyka i literata, zapowiedziana przez komitet budowy pomnika Tad. Kościuszki na wtorek dn. 7 b. m., nie mogła się odbyć z powodu braku słuchaczy. Wstyd naprawdę, że na 35 tysięcy mieszkańców i tyle pseudo-inteligencyi w naszem mieście, na tak świetną prelekcyę tak znakomitego znawcy literatury współczesnej, zjawiło się zaledwie 12 osób na sali. Operetka banalna i głupia wabi starych i młodych, wielkich i małych, może dlatego właśnie, że głupia; każda poważniejsza a pożyteczna zabawa u nas przynosi tylko nowe rozczarowanie i nowe bolesne doświadczenie. Ani prelegent, na którego wykładach sale we Lwowie i w Krakowie wypełnione po brzegi, ani cel szlachetny przysporzenia funduszów na pomnik Kościuszki nie zdołał poruszyć filisterskiej publiki, z jej „dolce pruiente".

Sztrajk kuśnierzy wybuchł w naszem mieście, w następstwie czego aresztowano już prowodyra sztrajkujących, Ludwika Süssmanna za odgrażanie się.

Za drogie pieniądze kupuje gmina place pod rozszerzenie i przedłużenie ulic, ale na kilka fur szutru, do zasypywania kałuż na istniejących ulicach Magistratu nie stać. Prosilibyśmy, aby która z naszych głów miasta, przeszła piechotą, nie na głowie przez przedłużenie ul. Żabnieńskiej od Klikowskiej do szkoły realnej. Przecież tak małą przestrzeń, którą codzienie setki dzieci do szkoły dąży, już dla nich samych należałoby uporządkować.

Gdy się złodzieje pobiją, wydają jeden drugiego. I tak przytrzymani za bitkę Maryan Piwoński i Józef Turski oskarżali się przed policyą nawzajem o kradzież zegarka i kradzież pugilaresu z pieniądzmi. Prokuratorya będzie miała ułatwione zadanie.

Możliwe tylko w Żabnie. Kilku akademików i garstka światlejszej inteligencyi w Żabnie powzięła myśl urządzenia w tem mieście wieczorku ku czci Jul. Słowackiego w jego roku jubileuszowym.

Zawiązany w tym celu komitet, wybrał do gry na wieczorku „Mazepę" — rozdał role, słowem, poczynił wszystkie przygotowania. Pozostała jeszcze do załatwienia sprawa — zdaniem komitetu — najmniej trudna, a mianowicie wyszukania odpowiedniego lokalu na przedstawienie. Jedyny taki lokal odpowiedni stanowi szkoła w Żabnie, w której niejednokrotnie już odbywały się „Jasełka" i rozmaite patryotyczne przedstawienia. Na przedstawienia te starosta dąbrowski, jak i inspektor szkolny okręgowy, chętnie udzielali sali szkolnej. Komitet tedy nie miał najmniejszej wątpliwości, że salę bez żadnych większych starań otrzyma, i był pewny, że nie dostanie odpowiedzi odmownej. Tymczasem... odmowa komitet spotkała i to dlatego, że wieczorek miał być Słowackiemu poświęcony.

Z ramienia komitetu wyjechał w tej sprawie do starosty p. Mądziela i inspektora szkolnego okręgowego ks. Rybickiego p. Ignacy Żabnieński, słuchacz praw. Starosta zgodził się już na danie sali, lecz ponieważ w tej sprawie znaczy dużo głos inspektora szkolnego, wezwał ks. Rybickiego do siebie. I ten godził się na udzielenie sali szkolnej.

Już p. Żabnieński miał opuszczać starostwo, gdy starosta zapytał się go dla zwykłej jedynie ciekawości, co komitet gra. Pan Żabnieński odpowiedział: „Mazepę" Słowackiego. Na Słowa te skoczył jak oparzony ks. Rybicki i strasznym głosem zaryczał: „nie ma sali! nie ma sali!!!". Bezskuteczne były wszelkie dalsze przedstawienia p. Żabnieńskiego, ks. Rybicki stanowczo sali odmówił.

Komitet wniósł podanie do Rady szk. krajowej, która wreszcie musi tę sprawę rostrzygnąć. Podobno teraz już i między księżmi nie ma wrogów Kopernika. Są za to wrogowie Słowackiego, dziś, gdy się obchodzi stuletni jego jubileusz, dziś, gdy światlejsza część narodu zrozumiała jego wielkość i jego potęgę, która podniosła znaczenie całego narodu.

Pierwszorzędny zakład art.-fotograficzny

Jana Bednarskiego

w Tarnowie, przy ul. Wałowej l. 8.

nagrodzony dyplomem honorowym i wieloma medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, wykonuje **najpiękniejsze fotografie, powiększenia, akwarele, pastele, grupy zbiorowe i tableau po cenach przystępnych.**

PORTRETY wraz z passepartous od 8 koron.

Na żądanie uskuteczniam zdjęcia zamiejscowe.

PLACE BUDOWLANE

ul. Krasińskiego w Tarnowie

4600 M.² W CAŁOŚCI LUB W MAŁYCH PARCELACH DO SPRZEDANIA PO BARDZO NISKIEJ CENIE

Wiadomość: B. Weinberg, Kraków-Dębniki, ulica Kościuszki liczba 15.

Telefon nr. 897. Telefon nr. 897.

Oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe

jak n. p. biurka, fotele, szafki na listy, registratury podręczne i t. p.



Główny skład okazowy u firmy „FLORA" w Tarnowie przy ul. Krakowskiej l. 11.

Ceny oryginalne fabryczne — także na raty.

Pod każdym względem odpowiadająca wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności, urządzona z europejskim konfortem

Kawiarnia A. Kirscha

przy pl. Sobieskiego

otwarta codziennie do g. 1. w nocy. Osobny pokój dla niepalących. — Czytelnia posiada wszystkie polskie, niemieckie i zagraniczne pisma. — Gabinety osobne do gier i towarzystw.

SENZACYA:

Od 1-go grudnia codziennie KONCERT sławnego kwintetu smyczkowego.

Pokój frontowy, słoneczny zaraz do wynajęcia. Wiadomość przy ulicy Brodzińskiego l. 5, II. p. drzwi na lewo.

Rzadka okazya!

Z powodu zwinięcia sklepu, sprzedaję towary modne, galanteryjne i norymberskie **30% niżej cen fabrycznych.**

W szczególności bieliznę, hafty, rękawiczki i t. p.

Regina Schwimmer, ul. Wałowa 12.

Z DNIEM 1 KWIETNIA 1908 ROKU OTWORZYLIŚMY W TARNOWIE FILIĘ NASZEGO

BIURA TECHNICZNEGO I ZAKŁADU INSTALACYJNEGO

Objąwszy przedsiębiorstwo budowy wodociągów miasta Tarnowa utrzymujemy na miejscu stale procz biura technicznego także

WYSZKOLONY PERSONAL MONTERSKI

I POLECAMY NASZE USŁUGI PT. WŁAŚCICIELOM REALNOŚCI PRZY WYKONYWANIU WSZELKICH INSTALACYI TAK WODOCIĄGOWYCH JAK KANALIZACYJNYCH. — — MAJĄC NAJLEPSZE REFERENCYE Z OGROMNEJ ILOŚCI WYKONANYCH DOTYCHCZAS ROBÓT W CAŁYM KRAJU, a TO: DLA C. K. RZĄDU, WYSOKIEGO WYDZIAŁU KRAJOWEGO, GMINY MIASTA LWOWA, WIELU MIAST I MIASTECZEK, TUDZIEŻ P. T. OBYWATELSTWA, etc., JESTEŚMY W STANIE ZADOŚĆ UCZYNIĆ WSZELKIM WYMAGANIOM W ZAKRES TYCH ROBÓT WCHODZĄCYM, KTÓRE TO ROBOTY WYKONYWAĆ BĘDZIEMY PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH.

Projekty — kosztorysy, jakoteż porady techniczne w sprawie urządzeń wodociągów i kanalizacyi udzielane będą bezpłatnie.

Chylewski i Wójcicki

SPÓŁKA KOMANDYTOWA,

Tarnów, ul. Brodzińskiego w pobliżu Ujeżdżalni wojskowej.

BIBLIOTH. UNIV. CRACOVIENSIS

SPECYALISTA w masowaniu, posiadający długoletnią praktykę zawodową na klinice wiedeńskiej i w zakładzie kąpielowym w Krynicy, ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że przybywa z Krynicy i wykonuje na Ord. WP. Lekarzy i na własne żądanie masaż ogólny całego ciała i stosownie do cierpienia wszelkiego rodzaju. Tudzież masowanie twarzy i usuwanie zmarszczek, pryszczy i plam z największym skutkiem i ku zupełnemu zadowoleniu Pacyentów. Polecając się łaskawym względom, pozostaję W. Kontorowicz, Łazienna l. 18.

GŁÓWNY SKŁAD WIN Dory z Brandów Müllerowej, ul. Bernardyńska 6. dom własny, poleca wina węgierskie i austryackie po najniższych cenach. Wino beczkowe czerwone i białe po 70 hal. za litr, butelki po 1 Kor.

Największy skład mebli Saula Wolfa przy ulicy Wałowej

sprzedaje po najtańszych cenach.

Fabryka cukierków, pierników, bombonów deserowych i skład czekolady

Hermana Izraelowicza

w Tarnowie, ul. Wałowa. Filia ul. Lwowska 2.

poleca swe wyroby na św. Mikołaja, Gwiazdkę i Boże drzewko po cenach bardzo zniżonych.

Dla Kółek rolniczych znaczny rabat.

Nagrodzona złotymi medalami na wystawach: przemysłowo-rolniczej w Tarnowie, na wystawie hygienicznej w Wiedniu i wszystkich wystawach krajowych.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

SINGERA

Familijne Maszyny do szycia są najpożyteczniejszem podarkiem na „Gwiazdkę".

Do nabycia we wszystkich naszych składach.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do Szycia.

Tarnów, ulica Wałowa l. 13.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie** w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem"

w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Leon Tomaszewski.** Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.